



Cudowny efekt świetlny i oszczędność w użyciu

TA LAMP "C. E-Z" ZE WSPANIAŁYM KŁOSZEM UMIESZCZONYM NA WASZYM PŁOŚMIENIU GAZOWYM, GOTOWA DO NATYCHMIASTOWEGO UŻYTKU—KOSZTUJĄCA TYLKO OŚMIEMDZIESIĄT PIĘĆ CENTÓW.

CZTERY RAZY TYLE ŚWIATŁA

Z TEJ SAMEJ ILOŚCI GAZU, ILE PŁASKO-PŁOŚMIENNY PALNIK, KTORÉGO UŻYWAJECIE. Możliwe skorzysta z naszego "Bezpłatnej Usługi Świetlnej". Jeżeli łamka Wasza nie daje Wam zupełnego zadowolenia, zawiadomcie nas, a szybko się nią zajmijemy. Liczymy tylko za wstawienie słupczek części, a czyni pracę darmowo.

CONSOLIDATED GAS COMPANY OF NEW YORK GEO. B. CORTELYOU, President

DO TOWARZYSTW, ORGANIZACJI I WSZYSTKICH ZRZESZEŃ W NEW YORKU I OKOLICY

Stosownie do uchwały powziętej na zebraniu delegatów towarzystw dnia 5-go lutego, Komitet Wykonawczy Obchodu Kopernickowskiego, zwołuje ostatnie walne zgromadzenie przedstawicieli wszystkich zrzeszeń, które wezmą udział w Obchodzie.

Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 lutego, o godzinie 8-jej wieczór, w Domu Narodowym.

Towarzystwa, które zdecydowały jaką sumę przeznaczając na koszt urzędowania Obchodu, proszone są o wpłatę, już zdeklarowanej tej sumy na zgromadzeniu.

- Dotychczas do udziału w Obchodzie zgłosiły się towarzystwa: Rada Oświatowa Złączonych Towarzystw w New Yorku. Komitet Obrony Narodowej. P. S. L. "Wyzwolenie". Stowarzyszenie Mechaników Polskich. Polska Robotnicza Kasa Chorych. Okręg V. P. S. L. "Wyzwolenie". Towarzystwo "Ognisko", grupa 4. Zjedn. Pol. Narodowego. Towarzystwo Śpiechu "Echo". 65-te Koło "Wyzwolenie". Liga Kobiet. Placówka nowojorska Stow. Wet. Armii Polskiej. Oddział 34. Związku Socjalistów Polskich. 74-te Koło "Wyzwolenie". Towarzystwo "Gwiazda Wolności". Towarzystwo Kółko Mandolinistów. Parafia Narodowa z South Brooklyn. Towarzystwo Dramatyczne Henryka Sienkiewicza z Brooklyn. Towarzystwo "Nowe Życie". Tow. Św. Józefa. Towarzystwo "Kółko Pracyści", grupa 111 Zw. Pol. Nar. Towarzystwo Kółko Oświatowe im. Stądziaka. Towarzystwo Logiścijskie Wzajemnej Pomocy. Towarzystwo Gniazdo 7-me Związku Sokółów Polskich. Szkoła Rady Oświatowej. Okręg 1szy Związku Sokółów Polskich. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy "Narajów". Towarzystwo "Marij Konopnickiej". Towarzystwo "Mortizus". Tow. Jana III Sobieskiego, gr. 59 Z. N. P. z Garfield, N. J. Towarzystwo Techników i Handlowców Polaków w Ameryce. Niezależny Klub Bywalców amerykańskich, polskiego poch. "Nowy świat". "Samopomoc Olska". Komitet Pomocy dla Polakiego Czerwonego Krzyża. Towarzystwa nie znajdujące się na liście, o ile pragną brać udział w Obchodzie, muszą zgłosić się najpóźniej na zgromadzeniu dnia 12-go lutego.

KOMITET WYKONAWCZY OBCHODU KOPERNICKOWSKIEGO: W. Bojan-Błazewski, Z. B. Dybowski, J. W. Wołajszcz, J. Gorzański, J. Mizimski, Ks. W. Trzeprzewski, P. Kawecki, S. Rozen, B. Malinowski.

Influenza

atakuje ludzi niespodzianie. Ciężkie zaziębienia, ból głowy, piecący i członkowy, obolałe muskuly, gorączka i ogólna doznałość — oto kilka symptomów. Co należy robić? Pozostać w łóżku, a przynajmniej w domu podczas choroby i brać SEVERA'S COLD AND GRIP TABLETS

Trzymać się wskazówek na paczce. Cena 30 centów. Organy oddechowe są prawie zawsze zarażone i mądry człowiek ma zawsze w domu pod ręką SEVERA'S COUGH BALSAM

Cena 25 i 50 centów. Gardło jest często rozdrażnione i ochryple, lecz znaczna ulga nastąpi po użyciu SEVERA'S ANTISEPSOL

Powzięte preparaty są do nabycia w aptekach. Żądajcie zawsze "SEVERA'S" i nie bierzcie innych. W. F. SEVERA CO., CEDAR RAPIDS, IOWA

CZŁOWIEK, KTÓREGO LOS CUDOWNIE OSZCZĘDZIŁ

Historia nieprawdopodobna, a jednak autentyczna "Le Petit Parisien" opisuje dzieje wysoce awanturniczej pewnego oficera rosyjskiego, porucznika N., pochodzącego z jednej ze znanych rodzin dawnego carstwa rosyjskiego. Historia tego oficera, to przede wszystkim kinematograficzny, pełen niesłychanych przygód i przygód, jak się to często zdarza w epokach przewrotów.

Porucznik N. w chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej walczył po stronie "białych". Brał udział w szeregu bitew, aż pewnego dnia odczynił zwyczaj do stał się do niewoli. Ale już następnego dnia umknął strażom, — lecz osłabiony raną otrzymał leczenie w walce, nie mógł umknąć przed pościgiem i dostał się po raz wtóry w ręce swych prześladowców.

Zamknięty w więzieniu przekupując strażnika i znika z więzienia. Udaje mu się schronić na statku niemieckim, ale podczas rewizji przeprowadzonej na statku, że staje aresztowany i oddany w ręce oprawców czeszczywką. Cudem udaje mu się umknąć znowu z więzienia i w przebraniu zmienia on ku granicy fińskiej. Ale o parę kilometrów od granicy chwytą go straż graniczna. — Zaczyna się walka; schwytany broni się jak dalek, zabija trzech przeciwników i umyka. Ale po chwili towarzyszy tamtych chwytają go znowu i stawia wprost przed trybunałem rewolucyjnym. Krótki proces i oficer zostaje skazany na śmierć. Ale w noc, gdy nocą prowadzą go na podwójne więzienie, niesłyszalnie zbiega i znika na parkan, przeskakując go mimo strażów żołnierskich i milicji.

Celem zmylenia pościgu, wpisuje się na ochotnika do armii czechosłowackiej pod inną nazwą. Tu stara się złączyć z sobą około trzydziestu ludzi zdecydowanych na odzwrotowanie konferencji w Lozanie, między innymi, stwierdza, że "Turcja będzie zmuszona w sprawach międzynarodowych iść ręką w rękę z bolszewicką Rosją. Przyjaźń Turcji z Rosją pomoże nawet Turcji do uniknięcia wojny z Anglią i Grecją, które wiedziedzą o gotowości Rosji poproszenia Turcji z pomocą, za stanowią się głęboko przed tym zmianą wzyw do walki dwie największe potęgi na Bliskim Wschodzie".

BOLSZEWICKA ROSJA ZANIEPOKOJONA GROZĄCYM WYBUCHEM WOJNY

Przywódcy bolszewicy, niezdecydowani, jakiego stanowiska mają zająć w razie konfliktu

MOSKWA, 7 lutego. — Rządowi bolszewickiemu zdaje się dłużyć, że siedzi na dachu domu, około którego przewalają się wzburzone fale nagmiętoski narodowych Niemiec. Wobec niebezpieczeństwa, przy równoczesnym pospiesznym zbrojeniu się Malej Ententy. Bolszewicka Rosja dąży do siebie sprawę, że jej siła będzie znacząca w tem położeniu, ale narazie nie jest zdecydowana, jakiego zająć stanowiska, więc patrzy i czeka — bo nie ma tego, któryby sterował samowładnie losami Rosji. Lenin ledwie chory. Rosja stoi na rozstajnych drogach. Nie rozchodzi się tylko o wybór pomiędzy wojną, a pokojem, ile pomiędzy interesami Rosji, a republiką wszechświatową. Jeszcze przed trzema miesiącami fanatyczny przywódca bolszewicy, nie byłoby się wahał z wyborem — ale, gdy na ostatnim wszechrosyjskim kongresie sam Lenin stwierdził, że jednolitość wszechświatowa jest daleko za dalekoga górami — fanatyczny bolszewicy mogą się zdecydować na igranie z bezpieczeństwem interesów szerokiego mas narodu rosyjskiego.

Bolszewicy uradowani z zerwania konferencji w Lozanie

Półroczny organ bolszewickiego rządu "Izwiestia" pisząc "CASCARETS" 10c NAJLEPSZE SA NA PRZECZYSZCZENIE

Aby preczyszczyć żołądek bez kurców i nadużycia, używajcie Cascarets. Ból głowy, zatwardzenie, gazy, niestrawność, kwasy w wzbudzeniu żołądka i wszystkie podobne dolegliwości znikają ręką. Najprzyjemniejszy w użyciu środek na preczyszczenie dla dorosłych i dzieci. Pudło 10c. Smakuje jak cukierki. (Ogł.)

Filadelfja i okolica

FRANKFORD Pani Anna Niementorska, która od dłuższego już czasu prowadzi szklarnię przy fortepianowej nr. 3161 Richmond ul., założyła w ostatnim czasie szkołę tańców klasycznych, scenicznych i narodowych w dzielnicy Frankford, w halli Braci Bielniak przy Orthodox ul.

Na pierwszy kurs zgłosiła się spora grupa uczniów: dzieci i starszych panienek. Pani Niementorska, wytrawna nauczycielka, mająca swój przedmiot doskonale, traktuje kwestję tańca nietylko ze strony rozrywkowej, ale jako czynnik rozwijający zmysł piękną i dający wdzięku fizyczne w wyglądowi dziewczęcia, co w wielkiej mierze przyczynia się do podniesienia znaczenia kobiety w jej życiu towarzyskiem, a nawet rodzinnym.

Z odczytu w Nicetown

W niedzielę, dnia 28 stycznia br., odbył się odczyt, wygłoszony przez Dr. M. Lipski, na temat "Autogestacji". Temat odczytu był bardzo interesujący i

jadących po lodem pokrytej ulicy, posilniali się i z całym pedantem udawali w sklep kapeluszy, polozony w rezendyjnej okolicy. Front budynku się zawalił, skutkiem gwałtownego uderzenia w ścianie.

ULTIMATUM TURCJI DLA ALJANTÓW

LONDYN, 7 lutego. — Rząd turecki przesłał ultimatum państwom aljankom z żądaniem, by wszystkie aljanki określiły wojenne o wyższej potężności opisywały port Smyrny dzisiaj przed północą.

W odpowiedzi na treść ultimatum, rząd angielski wysłał wyślabł manifest eskadrę okrętów wojennych do portu w Smyrnie. Rząd angielski w każdym wypadku da podobną odpowiedź na wszystkie ultimata Turcji — jakkolwiek rząd angielski nie ma zamiarów wojny. Gabinet angielski spodził trzy dni z rzędu na naradach w sprawie brzoży tureckiego postawego po zerwaniu konferencji pokojowej w Lozanie. Rząd angielski nie przypuszcza, aby rokowania z Turcją zostały wkrótce wznowione.

Z POLSKI

REJESTRACJA WOJSKOWA I URZĘDY PAŃSTWOWE

Warszawa. — Jak wiadomo, na zasadzie decyzji ministerium spraw wewnętrznych, zarządzone została rejestracja wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach od 1883 do 1899 włącznie. W obwieszczeniach, rozlepionych na murach miast, wymieniony jest termin zgłaszania się do urzędów, podających rejestracji do właściwych komisariatów po lejnycy.

Należy podkreślić, że w obwieszczeniach tych nie zrobiono żadnego wyjątku dla funkcyj narzużonych państwowym, których w Warszawie jest spora liczba.

BISKUPI W SENACIE

WARSZAWA. — Zwrośono uwagę na to, że arc. ks. Teodorowski i biskup ks. Sapieha nie pojawiają się obecnie w Senacie. — Tymczasem do tego, że biskupi nie otrzymali od papieża pozwolenia na kandydowanie i zasiadanie w Senacie.

WALKA Z EPIDEMJAMI

Liga Narodów przekazała Polsce na ten cel 15 tys. funtów

Warszawa. — Liga Narodów przekazała świeżo Polsce 15 tysięcy funtów szterlingów na walkę z epidemjami.

ODCZYT W PASSAIC, N. J.

W sobotę, dnia 10-go lutego odbył się odczyt w sali ob. Maciaga, 41-3rd St. Odczyt na temat: "Genjusz święta, a Genjusz Polski", wygłosił ob. Z. B. Dybowski z New Yorku. Na odczytynie tłum strzeżeniem przegląd dorobku kultury wszystkich wieków — podkreślając jakie rasy i narody wydały najwięcej męzów

Filadelfja i okolica

FRANKFORD Pani Anna Niementorska, która od dłuższego już czasu prowadzi szklarnię przy fortepianowej nr. 3161 Richmond ul., założyła w ostatnim czasie szkołę tańców klasycznych, scenicznych i narodowych w dzielnicy Frankford, w halli Braci Bielniak przy Orthodox ul.

Na pierwszy kurs zgłosiła się spora grupa uczniów: dzieci i starszych panienek. Pani Niementorska, wytrawna nauczycielka, mająca swój przedmiot doskonale, traktuje kwestję tańca nietylko ze strony rozrywkowej, ale jako czynnik rozwijający zmysł piękną i dający wdzięku fizyczne w wyglądowi dziewczęcia, co w wielkiej mierze przyczynia się do podniesienia znaczenia kobiety w jej życiu towarzyskiem, a nawet rodzinnym.

Z odczytu w Nicetown

W niedzielę, dnia 28 stycznia br., odbył się odczyt, wygłoszony przez Dr. M. Lipski, na temat "Autogestacji". Temat odczytu był bardzo interesujący i

Advertisement for Magnolia Star Milk, featuring an image of a milk can and text: "Zaczynjcie kupować teraz MAGNOLIA STAR MILK I SKŁADAJCIE NALEPKI NA WARTOSCIOWE PREMIE"

DO MŁODZIEŻY W NEW YORKU I OKOLICY W przyszłą niedzielę, dnia 11-go lutego, filje Stow. Mech. Pol. urządują zabawę "Tańce Zapustne" w sali Stow. Mech. Pol. 224 East 57th Street, New York.

Stow. Mechaników

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOW. MECH. POL. Z NEW YORKU!! Posiedzenie filji Stow. Mechaników w New Yorku odbędzie się w czwartek, dnia 8-go lutego, o godzinie 7:30 wieczór, w sali Stow. Mechaników, 224 East 57th Street, New York.

OMAWIANIE BĘDĄ SPRAWOCHODZĄCE WSZYSTKICH CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH. Prosimy więc o jaknajwcześniejsze przybycie.

W. Fronczak, sekretarz.

Advertisement for Cunard shipping line, listing routes to Europe and other destinations.

Advertisement for White Star Line shipping line, listing routes to Europe and other destinations.

Advertisement for Do Polski shipping line, listing routes to Europe and other destinations.

Advertisement for Popularna Droga shipping line, listing routes to Europe and other destinations.

Advertisement for Red Star Line shipping line, listing routes to Europe and other destinations.

Advertisement for French Line shipping line, listing routes to Europe and other destinations.

Advertisement for Emil Kiss bank, offering various financial services.

Advertisement for Michael's Perukarz, offering hairdressing services.

Advertisement for Michael's bank, offering various financial services.

Advertisement for Wojciech Rucki, offering various services.

SNY ZDŁAWIONE

Napisał
FRANCISZEK FRĄCZEK

(Ciąg dalszy)

Orski był rzeczywiście pięknym, średniego wzrostu młodzieńcem. Wiedział o tym i dlatego właśnie wciąż ręce trzymał w kieszeniach. Wyglądał bowiem, jak raki, czerwone od poparzenia przy pomysłach.

Pewnego razu przyjemna bardzo dziewczyna zatrzymała go na ulicy i mówiła coś. Skarżyła się lub też pytała o jakis informację — nie rozumiał. Zawstydzony się, wzruszył ramionami, poprawił kapelusza i poszedł dalej, czując ogień na policzkach.

— Bahwan jestem, bahwan głuchoniemy — mruknął do siebie. Tragedia życia ostro zarysowała mu się w pamięci... Chcieli go wyuczyć na księdza rodzice. Gdyby szwajskiego rzemiosła nauczyli go, prędzej by sobie dał radę w tym kraju. Wykształcenie i tyle lat nad książką spędzonych nie pozwalały mu tyle, że jeszcze uczyć się musiał młot garmki i talerze.

Ale ktoś mógł przypuszczać, że Orski znajdzie się w tym kraju samotny, jak kotek w płocie.

Postanowił wyczuć się języka jak najprędzej. Pracując w restauracji wynajął malutkiego pokójek na czwartym piętrze. Pokój był ciemny, brudny i zimny, ale wymaganiem Orskiego czynił zadość. Miał łóżko, w nim spał i stołeczek, aby pisać lub polozycy książkę.

I w końcu powiodło się mu swale nie złe. Ze szkoły wieczornej wynosił znajomości języka, poznał trochę ludzi, świat stał wam się przestronniejszym. Widział lepiej i rozumiał więcej.

Z zawodu pomywacza naczyń restauracyjnych postąpił krok w karierze życia. Zamiał fabrykę i wywoził śmiecie. Nie wzdrywał się i nie czuł poniżenia, ale zadowolony był, że uczeźwie zarabia na kawalek chleba.

Po kilku miesiącach zachorował. Gdy tydzień potem wrócił do fabryki, na miej scu jego zamiatał już ktoś inny. I znowu znalazł się na bruku.

Ponieważ było to wczesną wiosną, udał się na wymy. Przerobił całe lato i wygna no go.

Wychwał teraz w pogoni za szczęściem... Błąkał się z miasta do miasta. Kieszon kurzyła mu się i zapadała na suchoty. Doślad nareznicę robotę u kowala w jednym z miast w Nowej Anglii.

Bit podkowy za maszyny z myślą, że z czasem może i własny los podkuje, by pew niej szedł i wpraszy.

Od ludzi jednak trzymał się zdaleka. My ślać, czytał, pisał. Uczył się, jak powiadał.

Tu poznał Kłatwę i zaprzyjaźnił się z nim.

Ponieważ Kłatwa, jako niedokończony inżynier ze starego kraju, pozyskał zajęcie w wielkiej fabryce maszyn i po wielu latach doszedł pomyślnie do inspektora techniki roboty, więc i dla Orskiego wystarał się o miejsce, — dobrze nauczywszy go przedtem, jak pilnik trzymać w rękach i jak być młotkiem, by udając fachowca nie pozabijał sobie paznokci.

Orski odetchnął nareszcie. Pracował krótsze godziny, zarabiał lepiej i nie był pogardzany przez współwzrostowców pracy. Przez dwa prawie lata żył zupełnie samo tnie w tym kraju, uczył się zbawionym, gdy podobnego siebie osobnika rozpoznał w Kłatwie.

Dwaj ci ludzie polubili się. Jeden zimny i marzył każdemu ustępujący z drogi, — drugi zgryźliwy, tajemniczy i sarkastyczny, nętyła olozenia. Jeden młody i wciąż z nadzieją patrzący w przyszłość, — drugi stary dziwak i zgryźliwy tępota do rzeczy, który nigdy nie był mu dane.

Orski odwiedzał Kłatwę bardzo często. Lubił jej zacisze miejsce i lubiał siwego przyjaciela, lecz nie chciał flu się na przykrzać.

IV

Już drugi dzień spędzała Zosia na okręcie. Zanurzony w wodzie stał postawał się szybko. Mewa w imieniu starszuszki Europy rzucały pasażerom ostatnie „szczęśliwe podroży”. Szum tylko odwalanej wody było słychać — a widać wodę i wodę... Czasem w oddali ukazał się jakiś parowiec, znaczący drogę czarną smugą dymu i znikając na horyzoncie.

Okręt, niby skorupka orzecha wobec morskiego ogromu, unosił się odważnie i spieszył na falach w stronę nowego świata po nowe nadzieje.

Piersi Zosi rozrywała się z niecierpliwością... Zobaczył indjan, murzynów i tych a merykanów, o których tyle słyszała w Polsce. Znała ich język z pensjonatu, więc ro

zmówi się. Zobaczy wujaszka, o którym nigdy przedtem nie słyszała. Do niego wszak jedzie. Palila ją ciekawość, jak też ten człowiek wygląda. Musi być chyba stary i bogaty. Będzie posiadat automobile, wille, wygody. Cieszyła się.

Siedziała na pokładzie i rozmarnymi oczami spoglądała w toń morską. Sina a głęboka woda, rozpruwała srubę okrętową, pieniała się z szumem i przewracała lekko. Morze tworzyło nieskończone pole, po środku którego biegł pas zioly. Ten łnił się i błyskał złotem-kolorami, drzał na falach, jak olbrzymia struna zapięta do okrętu a siegająca aż do zachodniego słońca.

Ogrom wody pod, dotknięciem promieni drzemał, jak żyły pies głąskany rękami pana. Choc łwał zdawały się kładz do snu, lecz z oceanu wionęła jakaś ukryta moc niszczenia i bezpamięci, polamowana tylko w zapędzie i rozluźnaniu.

Zapadł zmierzch... Zosia wciąż siedziała na pokładzie. Ten beznamiętny widział napęłał ją tęsknotą. Patrzył wód, zdawało się jej, że wieczność tej wody rozpieknie się i bez skrępowań po chłonie okręt cały — a nakrywszy go nocny fal, będzie znowu szemrać modliłty tajemnie dla ucha ludzkiego niepojęcie.

Do tych beznamiętnych ząteknia, gdzie życie wiąże się w jeden olbrzymi pędzący naprzód wciąż bez względu na śmierć i na bole, co był podtrymując przekazuje go pokoleniom... Tęsknią do czegoś niemiętnego... — pragnęła kochać.

Miała już lat siedemnaście. Krew burzyła się dzień. Marzenia rozkwitały w sercu. Tęsknią do pięknej miłości, która by dłużej napełniała mogła szczęściem i błogociną. A miała do tego prawo... Była piękna, zdrowa, rozwinięta fizycznie, i o dobrym sercu. Nie wiedziała jeszcze, czym się rozpocznie i upadki... Tylko oczami młodości patrzyła dotąd w życie.

Dozisiaj zamiast ukojenia w cichym a chłodnym wieczorze znalazła jeszcze większą nieskończoność pragnień. Burzona burzą okrętową powierzchnię sennego oceanu, szum spienionej wody i niebo gwiazdziste roztoczyły ją na pustkę — olbrzymią pustkę... Chciałaby piścić, цацаwać, kochać kogoś... — całem sercem kochać i przy tulać się nawzór tych chmur, co w złotych objęgnięciach się zlewały...

Powietrze zawiato nagle zimne i lodowate. Zosia uczuła lekkie bóle głowy. Wstała, rzuciła okiem naokoło i tuż za sobą spostrzegła sylwetkę mężczyzny. Sęk podszedłszy ścisnął ją w płucach. Zarzuciła pełerynkę pośpiesznie i chciała się oddalić, lecz cień ów podszedł do niej i przemówił: — Widziałem, jak pani marzyła i jestem zazdrosny...

Zagadnięta przez nieznanego tak nie spodziewanie zdelonowała się chwilowo i wyjąkała z siebie: — Bo czyż non taka nie każe marzyć o nieskończoności rzeczy, które są piękne i olbrzymie? — Najzupełniej podzielałem sąd pani, — odrzekł człowiek. — Ogrom morski cichy i spokojny narazie, burliży znowu kiedy indziej, wygląda jak ludzkie serce... — Tak, jak ludzkie serce, co marzy, wzdycha, szaleje lub przeklina, — odpowiedziała Zosia spoglądając nań.

W obcym cztwiku poznała amerykańka na. Był średniego wzrostu, okiem tak dwudziestu pięciu. Podfogowała twarz, świeczące szare oczy robiły go pięknym w serdecznym uśmiechu.

Nieznamy rzucił okiem na morze i za uważył: — Robi się zimno. Pani lekko ubrana. Czy wolno mi odprowadzić panią do kajuty? — Spuściła oczy i nieśmiało odpowiedziała na propozycję: — Proszę...

Podaj jej ramię i za parę minut wyląd już przy drzwiach. — Dziękuję, — rzekła przerwaszyc milczenie. — Nieznajomy uklonił się grzecznie i odszedł. Zosia stała jeszcze chwilę trzymając w zamysleniu kławkę zamkniętych drzwi. Uśmiechnawszy się potem wesoło, poczęła się rozbiierać i z figlami dziewczęca skończyła w łóżko. Ostrem powietrzem morza znużona i zgiebła zaśnieła wnet. Nie śniła nic. Na złość sen trzymał ją twardo i nie dopuszczał do niej marzeń, — a olbrzymie zaś łódz korysła ją lekko, jak matka swego dziecka.

Okręt płynął i płynął... Od czasu do czasu wyrzucił z siebie przeraźliwy ryk gwizdawkii na znak, że czuwa, że pilnuje bezpieczeństwa powierzonych mu ludzi.

Dopiero głośny ruch na okręcie i gwar pasażerów obudził ją rano. Wstała i prawie kończyła ubieranie się, gdy dzwonek dał znać, że śniadanie gotowe. Pośpieszy

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Jana.
Dzisiaj — Ciepłej.

RUCH OKRĘTÓW

Przyjeżdża do New Yorku:
Sroda: — Olympe z Southampton.
— Hannover z Bremen.

Odpływa z New Yorku:
Sroda: — Pres. Garfield do Londynu
— Estonia do Liverpoolu.
Czwartek: Manchuria do Hamburga.

Nie tak łatwo z kobietami

Rada miejska w West New Yorku uchwaliła ze względu na uczucia moralnych, aby teatrzyki w niedziele były zamknięte.

Medyce parafjalni przypuszczają, iż kobiety obarczone rodziannymi sąleż w gospodarstwie z ciągu tygodnia mogą sobie pozwolić na uczepnienie do kostura w dzień, powzrośd że tak nie jest, dowiedzieli się ubiegłej niedzieli, gdy kobiety urządziły tak burzliwe, iście kobiece demonstracje, iż policja musiała wkroczyć i powołać zarządem teatrów na wywieślanie filmów.

Młody pasażer

Okrętem Hellig Olav, Skandynawskiej linii, wczoraj z Polski przyjechał Henryk Gruszcak, Hecy 83 lat. Kapitan okrętu, obawiając się oddal młodego pasażera rodzicom, którzy czekali na przystani i chwalił podcaz go dobre zachowanie się podczas podróży. Stowarzyszenie Mechaników Polskich w Ameryce pomogło chłopcu w załatwieniu formalności w Warszawie, a wręczyło mu pieniądze, które postąpił się na, aby się dzieckiem podczas podróży opiekowano.

Zabłgkana

Na East Houston St. zatrzymano zabłgkaną Annę Naakulę, 17. zamieszkałą pod 45 Clifton St. w Bronx. Diewczyna na sadawane pytania odpowiadała nieśmiało. Zatrzymano ją w szpitalu i zawiadomiono rodziców, aby się po nią zgłosili.

Żabłgkana

Siężak poarna miała trudne zadanie, gdy w kartograficznym departamencie w budynku Whitehall, pod 17 Battery Place, wybuchł pożar. Władcy gęstego dymu i parę, jakoteż strażnicy musieli pracować w oddziałach, które się po krótkich przerwach zwalniali.

Pożary

Anna Frank, mieszkająca na trzecim piętrze w domu pod 227 przy 45 ulicy zawadzająca swoje życie wremu temu, który ją obudził w noc, gdy pokój zapalił się dymem. Gdy wyszła na ulicę spotkała policjanta — który zaalarmował straż pożarną.

W domu pod 13 i 15 przy Houston St., ubiegłej nocy wybuchł pożar, który szalał przez ctery godziny. Ogień przenosił się i pisałwy na trzecie piętro.

Policjant Helferman zauważył na 67 ulicy miejskiej, który obchamwał aparat do alarmowania strażi. Nim wędzelnicy wyświliłi go, policjant znalazł się silnikas z 63 ulicy. Okazało się, że mężczyzna, który dał alarm jest ślepy i chciał wrzucić list do skrzynki pocztowej.

Strażacy sami wstawili się za niego i przekali policjanta, aby mu przelażył.

Na ulicy.

J. Harris wrócił do domu i zauważył, jak samochód jechał po 91 ulicy zatrzymał się na skrajce. Dwaj wędzelnicy wyszli z niego, jeden przysiadł do niego, zabrał gotówkę i biuterję, wstąpił do samochodu i odjechał. Tyko tyle...

Do apteki R. Reutera pod 449 przy Dniepiewskiej awie, wpadł dwaj ubrodzeni bandyci. Trzy panie były ciekawskie i śladły na widok bandytów. Jeden zabrał się do kasy, a drugi grzecznie rozmawiał z paniami: „Niema się czego obawiać. Przysyłamy tylko w odwiedziny do starego młodego, któryż nam da kilka dolarów. Pankom brzydki nie zrobimy”. Po zabraniu 875 z kasy ukonili się, uśmiechnęli się do pan i wyszli.

Policjant Dalborg zauważył starszka, błąkającego się po 36 ulicy. W toku rozmowy dowiedział się, że starzec liczy 94 lata, że mieszka w Brooklynie i drogi do domu znalazł nie mo że. Policjant zaprowadził go na dom do najbliższego Injurnemu i telefonałowi do Brooklyna, aby się po staruszka zgłoszono.

Jackie Cogan

Wczoraj do New Yorku przyjechał odmienny filmowiec Jackie Cogan, którego na staćki General Central 104000 oddał urządzenie oficjalne.

DZISIA!

NASTĘPNY ODCZYTY RADY OŚWIATOWEJ

w Domu Narodowym, 19-21 St. Marks Place, we czwartek 8-go lu tego o godz. 8-jej wieczorem. Wygłosi o A. Korona na temat: „Znaczenie Polski w historii Europy”.

Temat niezwykle interesujący i na czasie. Prosimy członków wszystkich towarzystw, by nie stracili sposobności dowiedzenia się ważnych faktów historycznych o zależności Europy od Polski.

Komitet Odczytów Rady Oświatowej.

JUTRO!

Z CZERWONEGO KRZYŻA W NEW YORKU

Upraszają się o zwrot kwitarskiej i List Baranowski. Posiedzenie komitetu odbędzie się w piątek, 8-go lutego, o godzinie 8-jej wieczorem, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl.

Proszeni się o przybycie na posiedzenie następujący cztwielcy: Obkdi: Józef Boguski, Korzanowka, Strzyski, Ruszniewicz, J. Riesz, Kawecka, Rytwińska.

Obstale: M. Popiel, S. Bettiński, Bakiński, J. Kojna, dr. Vordimer, Marzewska, Jędrzejewska, A. Polkman, S. Piętko, Kotwicki, P. Odręski, M. Szram, L. Krah, S. Dziarski i A. Asteria, M. Owaraz, Jan Kaczkowski, R. Sopiła.

WIECZOREK MECHANIKÓW

Ataby sepolić nasze stręgi i zacięności nie przyjańnił między naszymi członkami, filje w Manhattan Bronx urządzają wieczorek familijny, tak zwany „Taniec Zapustny” w niedziele 11-go lutego 1923, we własnej sali, 224 E. 87 ulicy w New Yorku, punktualnie o godz. 4-jej po południu.

Manzy nadzieje, że licznie zabiorą i sympatycy wnasz udział w tej zabawie.

JERSEY CITY, N. J.

Zaprasza się wszystkie towarzyszki polskie w Jersey City i okolicy, by uczęły przyjań swoich przedmawiaci na posiadanie, które odbędzie się w niedziele, 11-go lutego, o godzinie 8-jej po południu w Domu Polakim, przy Brunswick ulicy, w sprawie Obchodu Kopernikowskiego.

Komitet.

Polski Uniwersytet Ludowy

578 Jersey Ave., Jersey City W niedziele 11-go lutego o godzinie 8:30 wygłosi odczyt redaktor P. Yelke z New Yorku.

ZAWIADOMIENIE

Członkowie Pol. Uniwersytetu Ludowego proszeni są o przybycie na posiedzenie Komitetu Balowego we czwartek, 8-go lutego o godzinie 8:30 wieczorem, w lokalu Uniwersytetu Ludowego.

Do Szanownych Gospodyń w Bayonne, N. J.

Co Wam sprawa przyjemność? — Czem chwalić się przed sąsiadkami! Jesteś ci dobrego tonu kupiele. Dobre gospodyni zawsze stara się o nabycanie jak najlepszego towaru po jak najniższej cenie.

Artykuły żywnościowe wymagają wielkiej staranności tak w wyborze, jak i w oznaczeniu ceny. Ten sam artykuł po różnych cenach. Wobec tego, że gospodynie zawsze w jednym sklepie kupują nie dowiadują się tak rycho, jak zostały poszkodowane.

W niedzielnym numerze „Nowego Świata” zamieszczono listę ogłoszeń, które S. Czajkowski, sprawi przyjemność i przyniesie korzyść.

WATERBURY, CONN.

Korzystając z ostatniej sposobności w tym kierunku, Wpa niały bal urządził Tow. T. Kofelcusiński Gr. 283 Zw. Nar. Pol. w sali Turyn nr. 30 na Jeoville ul. w sobotę dnia 10-go lutego.

Na balu będzie rozegrana moneta złota i dwu i pół dolarowa, z numerów dołączonych bezpłatnie przy bileciek wejścia.

Zabawa zapowiada się znakomicie. Prosimy Polonję z Waterbury i okoliczną o przybycie.

Marz. zapraszamy na bal, który Początek o godz. 7:30 wieczór. Pamiętajmy o sobocie 10-go lutego.

Komitet balu.

Z Brooklyna

Wypadek automobilowy

Tramwaj linii Nordans Point najechał wczoraj na samochód, w którym siedzieli trzy osoby — przewrócił go — wyrzucając pasażerów na bruk — w rezultacie każdego z nich otrzymał niebezpieczne rany. Jedną z porażonych osób był ks. Thomas Sheely, który spieszył do szpitala w Coney Island. Automobil który poprzedził ambulans, w którym spoczęła pani Exposito — z jednego z ofiar wypadku, — a którą również opatrzone w po wyższym szpitalu.

Ruch tramwajowy na moście Williamsburkskim został sparaliżowany — na przeciąg trzech godzin, gdy druty elektryczne zerwały się i padły na most. Tysiące osób spóźniło się na kolację.

Onegdaj wesołym rankiem po lijącant Frank Ruckert ze staćki Stagg matkąnił się przy ulicy Flushing, u zbiegu Morgan, na błok kobiet, która użbrojona w miotła — stała na próżnej pauce i gorliwie wygłaszała kazanie do nieobecnej publiczności. Policjant przybliżył się i pytał, dlaczego o tej porze nie znajduje się w ciepłym łóżeczku, na które to pytanie usłyszał z ust kobiety śmiech nieprzychylny wyświsk. Widując, że kobieta nie jest arównoważona umysłowo, zabrał ją na stację policyjną, gdzie została zbadana przez lekarza, a następnie umieszczona w powiatowym szpitalu. Oświadczyła, że zwie się Marja Starwińska, lat 27, zam. par. 40 Stanwix ulicy.

ODCZYTY

W piątek 9-go lutego o godz. 8-jej wieczorem ob. Korona wygłosi odczyt, na temat:

CIERPIĄCYM NA SŁABY WZROK LUB BÓL GŁOWY

Greenpoint 8112.

DR. ANTONI PETRKO DENTYSTA - CHIURGU

POLSKY LEKARZ

DR. LUDWIK GRZYCZ

SL. M. LEWANDOWSKI, M. D.

ODCZYTY

DR. A. W. RUSIN

GRUNTOWE BADANIE OCY

DR. MARION R. SINDZIKI

DR. FRANCISZEK W. WIKALSKI

POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

M. LAUKOWICZ

UNION ROOFING CO.

Z. A. BECK, KONTRAKTOR

POLSKA FABRYKA SKRZYPIEC

WILKONOWSKI

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

POLSKA FABRYKA SKRZYPIEC

WILKONOWSKI

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

POLSKA FABRYKA SKRZYPIEC

WILKONOWSKI

NOWY ŚWIAT

Organ międzynarodowy, wydany przez N. S. WILKUSKI, 125 E. 11th St., New York, N. Y.

MEMBER A. B. C.

DR. R. KULAKOWSKI, President and Editor
M. F. WOLKOWSKI, Managing Editor
M. F. WOLKOWSKI, General Manager

Wydawca: Second Class Matter, March 1st, 1914.
New York Post Office, 125 E. 11th St., New York, N. Y.

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

NEW YORK CITY
Daily Morning Sunday
Circulation 12,000
Price 10 Cents

waniu odpowiedzialności. A już jako zwane raczone porządek społeczeństwa anarchii, przyjeźli następujące słowa Premiera:

„Rząd, którego imieniem mam zaszczyt przemawiać — nie będzie uchylał się od odpowiedzialności. Ale działać właśnie — będzie rozstrzygał i zdecydował — będzie rządził!”

Jak to? Nie oni, suwereni, nie oni, podległe młodzieży do bezprawia, nie oni chwycili morderców, nie oni wspólnicy zbrodni, mają „decydować i rozstrzygać, lecz jakis „rząd”? Któż to kiedy w Polsce „rządził”? Słyszał, wadyi polonowie Sięńskich, zrywaczy Sejmów. Jako, ma w Polsce ktoś „rządził”, ktoś, będący tej samej krwi i plemienia co oni, którzy tylko obcych rządów uznawali, którzy tylko carom i kazerom lojalnie służyli, którzy powstania polskie „żydowskimi intrzygami” nazwali?

Wstali więc, jak jeden mąż ci „istnini polaczkowie” i razem z żądami przeciw Rządowi Polskiemu głosowali.

Na grobie takich „patryjotów” napisał kiedyś Grek pewien słowa proste, lecz pełne sensu:

„Niechaj wam ziemia lekką będzie aby was latwiej psy wykopać mogły”.

Amen.

Bronisław D. Kulakowski.

Z CHWILI

OPINJA ZAGRANICZNA O ARMII POLSKIEJ

Gen. Romer Longhena, jeden z najwybitniejszych ekspertów wojskowych we Włoszech, wydał niedawno taki sąd o wartości armii polskiej:

„Mam o armii polskiej jaknajlepszą opinię i wielki dla niej podziw. Mogę to powieścić zupełnie śmiało i otwarcie, ponieważ asystowałem przy jej tworzeniu się, przy samych jej najcięższych momentach. Odebrałem mnóstwo po ceteroletniej hamce obserwacji, za pod względem technicznym, a zwłaszcza moralnym, armia polska czyniła olbrzymie postępy. Jest to ten bardziej zastępując na uznanie, że tworzyła się w okolicznościach i warunkach jaknajcięższych, bo w czasie wojny. To też nie wątpię ani na chwilę, że odpowiedzialność jej jest w chwili obecnej na poziomie zupełnie wystarczającym dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa państwa.”

A. pułk. jugosłowiański Niemadović, weteran wojny bałkańskiej i wojny światowej, uważany za autorytet do spraw wojskowych w Europie, zaznając, że armia polska ma braki materialne, oświadczył:

„Za to pod względem moralnym moję się młoda armia polska śmiało porównać z armiami największych potęg świata. Przyglądając się uważnie armii polskiej, jestem głęboko przekonany, że w razie wojny z Rosją, Polska mogłaby sama z powodzeniem stawieć czoło swemu wielkiemu bylemu gngbielcowi. Będąc znów w sojuszu z Rumunją, ma zwycięstwo zupełnie zapewnione.”

Taką opinię wyjął o armii polskiej ci, którzy z całą pewnością słów na wiatr nie rzucali. Inaczej nie mówią o żołnierzu polskim rozmaite podręczniki wydziałowe, którzy w pismach kerykalnych, poprostu skazują armię polską, dlatego, że jej twórcą i organizatorem jest Marszałek Piłsudski.

TRUPY SIĘ RUSZAJĄ

Pisma księgo-wydawnicze ogłaszają, że w połowie kwietnia ma się odbyć w Cleveland „czwarty sejm Wydziału Narodowego, co w języku prasy prawićowca nazywa się „sejmem wychodźczą”.

Od słynnego sejm w Pittsburgu, na którym kł. Działalniczy nawoływał do zbierania pieniędzy za endemicznych zamach z życia, Wydział nie dawał o sobie wogóle znaku życia. Tyle tylko, że z pozostałych pieniędzy zbieranych na głosnych i inne cele ratunkowe, „oporatowł” Wydział Narodowa Demokracja, dając Głbińskiemu i innym endemicznych matadorów około dwadzieścia tysięcy dolarów.

Od dłuższego czasu kasy organizacyj reakcyjnych są przepełnione pieni. Grosz do nich nie płynie, bo lud na wojnę domową w Polsce pieniądze nie daje. Więc chcą się zebrać przewodnicy i omysleć sposoby, jakimi można by było wyciągnąć trochę dolarów na „ratowanie ojczyzny”.

Naturalnie zapowiadają pisma prawićowca obojętnie ministrowi delegatów, Paderewskiego i gości ci kraju.

Trupki wydziałowe sądzą, że zdołają do życia powołać to, co dawno umarło.

Darenne wysiłki i próżny trud.

GRZECZA EPIDEMII INFLUENZY

Władze lekarskie w New Yorku ponownie ostrzegają publiczność, żeby zachowywała wszelkie potrzebne ostrożności wobec możliwości wybuchu epidemii złośliwej influenzy. W danej chwili nie ma alarmu. Influenza nie przekracza zwykłych granic. Ale biorąc pod uwagę nadzwyczajnie szybkie zmiany pogody, dodatkową ostrożność nie zaważa dzi. Kardynałowym warunkiem ochronnym przeciw chorobie jest zachowanie nóg w stanie suchym, długi wypocinek i świeże powietrze.

Baczną uwagę należy zwracać na dzieci, aby nie dotykały palcami nosa lub warg. Ręka dotyka przedmiotów brudnych, które jak np. w kole, tram wazy i t. p. noszą niewątpliwie na sobie zarazki influenzy, suchot i innych chorób. Najłatwiej zaś, zarazki rozwinąć się na wargach, lub w nosie.

Należy zawsze pamiętać, że ostrożność nigdy nie zawodzi, a stanowczo mniej kosztuje, niż choroba.

Z PRASY I O PRASIE

Organ Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Chicago, „Naród Polski”, umieszcza w wydaniu 31 stycznia korespondencję agenta „Dziennika Zjednoczenia”, niejakiego W. Wilku, z Newarku, N. J. P. Wilk, który właściwie mógłby się nazywać Baranem, usterka się na wpływy „Nowego Świata” wśród wychodźstwa w Newarku. Przyznaje się zażośnie, że ludzie go wyrzucają z mieszkani, gdy im proponuje tak „piękne” pismo, jakim jest w rzeczywistości najgłupszy organ klerkalny „Dziennik Zjednoczenia”. Ubolewa, że „prasa żółta”, tak „pauje” lud, że ten nie chce czytać oszczerzych i roztawiających fałsz, pism „dobrych”, czyli katolickich.

Ale p. Baran, — przeprasza — w Wilk, z odzwagą i wiarą apostoła, który ma nadzieję, że grube komisje jeszcze sobie od bój, zapowiadają walkę i walkę, aż do... zwycięstwa.

Arzyzabawno to rzec, gdy agentki klerkalne mieszała z Chicago, którego tam na miejscu nie czytać nie chce, pisze o „Nowym Świecie”, że ten „bokami robi”.

Panie Baranie — przeprasza — panie Wilku, czy którykolwiek z rozsądnych polaków w zaosne beczenie pańskie uważy, że „Nowy Świat” w danej chwili ma cyrkulację większą, niż ją będzie miał „Dziennik Zje dnoczenia” za lat 50, o ile za rok lub dwa koryteck nie wygadziemy.

To są fakty — panie Baranie — pardon — Wilkowi, czy też innemu „idėjowemu” agentowi pism księży, w każdej chwili możemy udowodnić. Nie mamy nic do ukrywania, chociażby fakty miały przyczynić się do pęknięcia żołąć zardrosznych i ichowych zwierząt wszelkiego gatunku i rodzaju.

Ultra-chęński „Dziennik Narodowy” wydawany w Chicago przez księży, z namaszczonym piśmie o „męczenniku sprawy” Niewiadomski, dowodząc z zimną chęnością, że rozstrzelany zbrodniarz „stoi przed narodem czysty”.

W dalszym ciągu „Dziennik Narodowy” pisze:

„Niewiadomski zginął, ale nie zginął spawca, za którą życie swoje poświęcił. Wprawdzie czerwone robactwo dalej podkryza korzenie narodowego pnia polskiego, aby runął on i ma jego miejsce wyrósł bujnie chwast mniszajoslowy, dążący do nowego podziału Polski między Niemcy i Rosję, ale jak Niewiadomski stał niktwardo i nie zachwiał się wobec wymierzonych do niego karabinów, tak stoł twarodo naród. Dzisiaj nie czas w życie wnieść szlachę i szlachę. Wymiercie naród przy innej, lepszej sposobności, gdyż na razie wyczerpane stonki międzynarodowe, grożą c Polsce wojną na trzech frontach i to wojną, decydującą może o losach wielu państw — nie pozwalają na porachunki domowe. Zacięły więc naród żyć i milczy na razie spokojnie czekając rozwoju wypadków, aby w końcu weszły w życie, że oni i tylko on jest trzonem i obrońcą państwa”.

MICHAŁ ISKRA

FELJETON

Ze horyzont polityki między narodowej nieszczęśliwie wygląda, o tem mamy dość dokładne wiadomości. Poprawiła się cokolwiek sytuacja na Bliskim Wschodzie, gdzie już dawno wojnę wojny Anglików z Turkami, a jakby dobiegło poszło to i nowej wojny światowej. Natomiast nie zmieniło się wiele nad Renem, nie zmieniło w Klajpedzie bez przerwy, groźne okrzyki, zapowiadające krwawe rozprawy, zemście i zniszczenie. Ale pomimo mało pocieszających wiadomości z tej strony, w powietrzu dają się wywodzić zmiany w kierunku, pokojny. Nie obiecują one duzo, ale w każdym razie lepszy rydz, aniżeli ten.

Zato rośnie nastroj bojowy wśród nacjonalistycznej między narodowej polskiej, której patronem nie jest już mistrz Paderewski, nie jest Dmowski i Korfanty, ale morderca Niewiadomski. Okazało się, że niemo wszelakiego ładajstwa polskiego skłupionego pod pięknie brami-

stwa, ale śmierć Niewiadomskiego katolickiego hasłem: Czujmy! przy pominać mu będzie, że gdy się upora z wrogiem zewnętrzny, zabrac się musi do zdławienia i wewnętrzny wroga, jeśli w państwie ma rządzić naród a nie przykrycie. Hosto to, to testament, postawiony przez Niewiadomskiego, testament, który wczynieć czy później zostanie wypełniony”.

Jasno powiedziane. Wstępnictwo, jak to przewidywaliśmy od początku, stara się z Niewiadomskiego zrobić „męczennika”, aby na nim wyjechać i zyskać wśród mas ludowych poparcie. Aby tego dokonać, oczywiście trzeba z podwójną siłą beczeczyć pamięć prezidenta Narutowicza, który sakalował i biotem obrzucać rządy i stronniactwa, które rządy temu dają poparcie.

To się u tych degeneratów na zywa, że „zaciął naród zęby i milczy na razie”, bo oni tak kochają ojczyznę, że wobec groźnej jej niebezpieczeństwa, nie zabierają się do „zdławienia wewnętrznego wroga”.

Zachowajcie się wspólnie moralnie zbrodni, czuwajcie, ale pamiętajcie, że nie jest słępnym i głuchym lud polski, który jest wstrętem ślezi gorych wasze — zapowiedzi domowej wojny.

Zachowajcie testament zbrodni, kłórościami sami za warjata ogłosili. Dla spodonych i niekierownych, może być wyroczenia. Dla narodu polskiego jest obłądą.

Organ Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, „Dziennik Zjednoczenia”, pod tytułem „Straszną zbrodnię”, podaje wiadomość tej treści:

„W. W. — w sprawie komisarza rzędu A. niewątpliwie po poruczeniu... ministrom spraw wewnętrznych i premierem, gen. Sikorskim, zamknął liczące sto tysięcy członków towarzyszy „Rozwoj” nie za co innego właściwie, jak za jego wrogą, ale w granicach legalnych utrzymaną działalność.

W Łowicze spajanie się protokóły politycy przeciwko obojętności, nie chcemy kupować w żydów. Gdyby nawet nie było żydów, to już same ta dwa fakty nasuwają ogłowi pytanie, jakich trzeba użyć środków, by zapewnić pewną swobodę działania Polakom w Polsce, przed żydów opanowania”.

Przed dwoma tygodniami „Nowy Świat” i inne postępowe pisma podały za prasę krajową urzędowe sprostowanie fałszu.

Rozporządzeniem premiera i min. spraw wewnętrznych gen. Sikorskiego, została zawieszona POLITYCZNA działalność „Rozwoju”, jako antypaństwowa. — Natomiast nikt nie zamykał „Rozwoju”, jako przedsiębiorstwa handlowo - przemysłowego. Wie o tem dobrze „Z. Zjedn.”, wiedzą wszystkie pisma na wychodźstwie.

Dalego więc kłamli. Dlaczego oszukują swoich czytelników, i w błąd wprowadzają wychodźstwo?

„Chieny”, potrzebne koniecznie nowego sztanda, nowej podnioty. No i wszystkie stare hasła poszły w ką, a najnowszym jest „testament” zbrodniarza, w którym wstępnictwo polskie w kraju i na wychodźstwie, znalazło świetne sposoby do ogupiania ludu i doszczętnie jej demoralizacji.

O, skoro tylko niebezpieczeństwo groźne Polsce z wewnątrz przemie, to wtedy się z wami polonizmy — wolać, udając powożących patriotów pismaki prawićowca. Będziemy tak robić wszyscy, jak zrobił Niewiadomski. Będziemy strzelać z tyłu do wszystkich postępowców, od nieznawistego Piłsudskiego począwszy. Wyrzucimy z pomocą Boga i organizacji „Rozwojowych” każdego, kto „testamentu” Niewiadomskiego nie uznaje. Przepędzimy na cztery wiatry całą lewicę z czterema i pół miljonami wyborców...”

Tak słodko śpiewa w danym momencie cała prawićowca.

Na wychodźstwie ma się odbyć

sejm zapomnianego już wydziału, na którym według opinii wtaimnionych, będzie odprawiano wszystkie zbiorowisko na cześć Niewiadomskiego i uruczyta złożona zostanie przysięga na walkę z lewicą.

Goretji już przepowiadają, że sejm wydziałowy uchwały ciężkie przesładowanie biędnych lewicowców, włączając do stosowania prawa Lynch’a.

W parafach kipi roboty. Większość proboszczów żyje w dzwo ni twrogi i nadprogramowo wysyła w kuzniami parafjanom, że pisma postępowe i książki czytają.

Od Chicago do New Yorku, kler rzymski stara się kompletnie opanować prasę, bo jak twierdzi sławny ks. Cieki, bez pracy ani rusz, a wychodźstwo nie powinno mieć innej, jeno „czysto-katolicką”.

Jednym słowem, ruch w obozie „Chieny” ogromny. Ale ruch to nerwowo i chory. Nie może być zdrowym u twórczym, gdy podległo jego niema już innej ideologii, oprócz „testamentu” artysty, który „przez pomyłkę” zamordował pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie mogą być na serjo brani ludzie, którym już nie jest pozostato, jeno ideologia potwornej zbrodni, jako symbol polonizacji.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi Q. R. — Nie wiemy o jaką sprawę w Bayonne chodzi. A gdybyśmy nawet wiedzieli, to specjalnie zająć się nią nie możemy.

Czytelnikowi S. K. z Greenfield, Mass. — Biuro Stow. Mech. Pol., 224 E. 57-ma ul.

Czytelnikowi T. W. z New Yorku. — Z papierami obywatelskimi mogą być trudności, bo nazwa okrętu polski przyjechał nie os. best wymagana. Radzimy zwrócić się po informacje do Klubu Obywatelskiego, 511 E. 64-ła ul., a wyjście jakieś napewno się znajdzie.

Czytelnikowi P. G. z Curtisville, Pa. — Nie rozumiemy dobrze o co chodzi. Jakie „oczy”, co za „szykaj” i jak „ogony”. Proszę napisać wyraźnie i dokładnie.

Czytelnikowi W. T. z New Yorku. — 1) Charlie Chaplin, słynny komik filmowy, jest według jego własnego oświadczenia, urodzony w Anglii.

2) Union Liberty zwinęła występnie przedsiębiorstwa za wyjątkiem sklepu detalicznego w Warszawie.

A. L. Passaic, N. J. — Szkoła w Chicago o którą się, od pytacie od dłuższego czasu nie istnieje.

ZŁAMIE ZAZIEBIENIE W WILKU GODZINACH

„Pape's Cold Compound” działa szybko, kuszaje i mało i nigdy nie psolnia

Każdy teatryjce অপেকarz wpa, rantej, że każde pudełko „Pape's Cold Compound” przelamie każde zaziębienie i zakochany cierpienia grupy w kilka godzinach albo zwróci pieniądze. Okazywało, kolki, ból głowy, ogażka, zapalony albo zachepany nos i głowa doznają ulgi po pierwszej dozie. Te bezpierzne, przyjemne tabletki, uszukają tylko kilka centów, a są teraz szczyt, krewi, nerwowo, zamiast obalającej kwiny.

Wielkie do godziny 2 po południu. 11 EAST 10 STREET, NEW YORK.

DR. H. E. COOK

CHOROBY OCZU, USZÓW, GARDŁA I NOSA

GODZINY: Od 10 wpołudnia do 7 wieczór. Rano i w niedzielę na zasadności.

ARENA AUTO SCHOOL

101 West 34th St., New York

National Auto School

220 East 14th Street, New York

PRZEŁ 22 LAT
Franciszek
Fieck
130 East 87th St.
Tel. 5-1111
Rhineland 520

Nosa, Gardła, Uszu, Oczu
Specialista
DR. A. L. CEASAR
109 East 87th St., New York City
Tel. 5-1111
Godziny: 9 do 12 A. M.
4 do 7 P. M.

KASZEL?
PISOS?
for Coughs & Colds

LEKAR NA WSZYSTKIE DOLEGALNOŚCI
235 East 10th St., blisko Ave. A
Godziny urzędowe: Od 8 do 10 rano
12 do 10 po południu i 6 do 8 wieczór
W niedzielę: 5 do 10 rano i 1 do 3 po
Tel. 5-1111

DR. H. J. KORNBLOH
444 W. 14th St., New York City
Godziny: Od 10 rano do 10 wieczór
W niedzielę: 10 rano do 1 po południu

Znany teatryjce aktor i kostiumista
JOZEF HELLER
233 E. 14th St., New York City
Wielkie do godziny 2 po południu.
11 EAST 10 STREET, NEW YORK.

DR. BRYAN
333 East 17th St., New York City
Godziny: Od 10 rano do 10 wieczór
W niedzielę: 10 rano do 1 po południu

JOZEF HELLER
LEKARZ
GODZINY: Od 10 rano do 10 wieczór
W niedzielę: 10 rano do 1 po południu

DR. H. E. COOK
CHOROBY OCZU, USZÓW, GARDŁA I NOSA
GODZINY: Od 10 wpołudnia do 7 wieczór. Rano i w niedzielę na zasadności.

SPECJALNIE CHOROBY CHRONICZNE mężczyzn i kobiet
Krewi, nerwów, nerek i pecherza
PAPPE'S COLD COMPOUND
MOWIĄ DO POLSKU

DR. ZINS
110 East 16th Street
Godziny: Od 10 rano do 10 wieczór
W niedzielę: 10 rano do 1 po południu

ARENA AUTO SCHOOL
101 West 34th St., New York

BEZ PUSADY!
Uczniowie, którzy nie chcą czekać i są niecierpliwi, mogą dostać samochód taniej, niż w innych szkołach.

ARENA AUTO SCHOOL
101 West 34th St., New York

National Auto School
220 East 14th Street, New York

LUDWIK ROMOCKI Wśród dzikich zwierząt z Dziennika jeńca wojennego (Ciąg dalszy).

I trudno nawet było o drugiego służącego, bo w biurach stręczeni nie chcieli się gościć „do miemca”. Szukano wśród najgorszych andrusów z Powiśla, ale każdy spławał i groził „majchrem”. Wreszcie znał się jeden „korzenny” Polak na „itzki”.

Tak załatwiwszy pomysłnie tę najwęższą trudność, pan król wydał, rozumie się — manifest do narodu, podpisany śmiało po polsku: Stefan Drógi.

Tem sobie odrazu pozyskał sympatję Niemców w Warszawie, gdzie nawet krzyżowano: — Hoeh der konig!

Aż się od tego gwałtu ocknął na chwilę Batory w trumnie i zaklął po polsku i po siedmiogrodzku, ale, dorozumiawszy się zaraz, że to trochę krzyku o nic, leży znowu do snu zaszużony, mruknąwszy tylko: — Hebes!

Tymczasem Stefanek miał wielkie zmartwienie: Sprowadził frachtem beczkę piwa żywieckiego i jego córki same nie szynkowały, ale nikt pić nie chciał tego piwa, które Karol Stefan nawarzył.

Wypil je więc sam i w tej chwili przysiadł na stole, pod którym lokaj szybko odchylił kłapę bezpieczeństwa.

W orjentacji galicyjskiej powstał wielki popłoch, bo właśnie miała wystąpić deputacja gratulacyjna, a tu przyszło depeczę kondolencyjną układać.

Zaś generał von Beseler zatelegraował krótko do Berlina: — Brzech ma słaby. Przysłać innego.

GWIAZDA HANI

Zajmuje się dziećmi... Na có mi przyszło! Stanowczo, literatura polska na psy scho dzi.

Wprawdzie pisał tam coś o swoich niedo letnich współwzrostach Mark Twain i lord i „Pamiętnik północnego chłopca”, „Mały lort” i „Pamiętnik północnego chłopca”, nie mówią o bohaterkim Słachu w pustyni i w puszczy.

Ale moja bohaterka jest jeszcze młodsza od Neli. Ma trzy lata, a zimy tylko dwie. Mówi. Rodzice rozumieją ją. Obcy — a ona da ją. Lecząc czasem można się domyślić sensu rozmów, które młoda panna prowadzi, nawet sama z sobą, gdy jej przedmiotem do filr tu zabraknie.

Bo jest Warszawianką. „Prawdziwa Warszawianka” — jak dumnie przedstawia ją mama.

Hania raz tylko ruszyła się z Warszawy, lecz za to odrazu w podróz tak daleką, jak do Lizbony, tylko w przeciwnym kierunku. Zapytana o zdanie, co jej się najwięcej podoba, wyjątkowo nie raczyła go objawić. Ta wstrząśniętość jej się chwali i potwierdza pewni, że Warszawianki górują zmysłem dyplomatycznym nad ogółem nie wiast.

Z wrażeń jej wiem jednakże tyle, że, zaprezentowana mi zaraz po przyjeździe, przez parę dni potem była niewidzialna. Matka wyłomczyła mi to rozstrojenie nerwowym, na tle zmiany klimatu i pokarmu.

Nie pytałem więcej i po paru dniach usłyszałem od mamy wyzale: — Ale pan się też walc o Hanię nie pyta?

— Proszę pani, ja lubię dzieci tak właśnie, jak ten pan, któremu były najmilsze, gdy krzyżały, bo je wtedy wyznajomiz, jak matka wyłomczyła mi to rozstrojenie nerwowym, na tle zmiany klimatu i pokarmu.

— Nie pytałem więcej i po paru dniach usłyszałem od mamy wyzale: — Ale pan się też walc o Hanię nie pyta?

— Proszę pani, ja lubię dzieci tak właśnie, jak ten pan, któremu były najmilsze, gdy krzyżały, bo je wtedy wyznajomiz, jak matka wyłomczyła mi to rozstrojenie nerwowym, na tle zmiany klimatu i pokarmu.

— Biedna pańska przyszyta zonia! Nie wiem czemu, kobiety wyobrażają sobie, że marzeniem każdego mężczyzny jest żona, właśnie, i jako najstraszniejszą gróźbę czy klątwę posyłają ją na drogę zwołała życzenie: obdy się nigdy nie ożenił.

Jako też, gdy spytałem najniewinniej: — a bo co? — odebrałem odpowiedź: — Eh, — z pana starsy kawaler.

Kawaler, o jej! — ale dlaczego zaraz sta ry?

Oczywiście, pomiędzy mną a Hanią jest różnica wieku znaczna, co jednakże niedo letniej nie przeszkadza mówić mi „ly”, jak zresztą wszystkim.

— Ludzik — wita mnie, co już każdy ro zumie jako moje imię chrzestne.

A potem: — Ijiski. — To już wymaga wytłumaczenia. I zda je mi się, że rodzeni rodzice nie odgadli, co znaczy zagadkowy wyraz, gdyby oboje jej nie przyniosli „ulubionych „iryszków”,

cukierków, o których istnieniu, zarówno jak o upodobaniu do nich młodych panien, dowiedziałem się dopiero niedawno.

Przyznasz więc i ja iryski.

Jeżeli o nich zapomnę, moja panna tupie nóżkami, a od mamy słyszę: — Ładny z pana będzie narzeczoniy! Znowu ta groźba: nie danem ci nawet bę dzie wstąpić do przedpokoju.

— Nie mogę nim być z panią, a więc — zrezygnowałem.

Pochlebstwo przechodzi tem gładziej przez usta, gdy skierowane jest do pięknej kobiety.

Tylko dlaczego łączą się w jej umyśle cu kierki, narzeczeństwo i małżeństwo konie cznie w węzeł nierozwalny?

Wprawdzie tylko dzięki zasadom o aso cjiacji idei potrafiłmy Hanię wytłumaczyć, co to jest Gwiazdka.

Mała wogóle nie lubi objaśnień i poucz ań. Objawia swą odporność przeciwko wpływowi obcym w bardzo prosty sposób. Ignoruje je, zajmując się tymczasem najpokoijniej zatrudnieniami, które jej wska zała własna wola i usposobienie. Wozi w wozeczku po pokoju lalkę na spacer i przys taje tylko wtedy przed nami, gdy z samego rozkądzu jądy widocznie wypadają jakaś stacja.

Napróżno siliłmy się na piękniejszą po etyczną prozę, przepłatając nawet prawdziwymi poezjami, zaciąg w młodocianym u myśle ziarnko rozpoznania dni świętecz nych od powszednich w ogółności, a tego święta w szczególności.

Od świętego pierworozu biblijnego, le gend poboznych, klechd ludowych do ba jek, proścył, baśni stylizowanych — cały skarb obrazów, tak bajecznie koloro wych, jak ich podobne bogactwo na żadną inną chwilę nie przypada.

— W ubogiej stajence w miasteczku Be leem rodzi się Pan Świata.

... Zwierzęta w noc ową ludzkiemij jej kami przemawiają, hold wu składają... .. Owinięta Go Panna Święta w giezło, z nitek pajęczych utkane... .. A kiedy król Herod się dowiedział, zgniewał się strasznie i wyrwał sobie bro dę... .. Po srebrzystej przełęczy na promie niu pierwszej gwiazdy zastąpił z niebios cudowne dziecinko... .. My starsi, rozumiemy i odczuwamy. Wspomnienia szeregu wigilij, które znaczą życie nasze uroczystymi przedziakiami, myślę to, od której opłatka nie odbierze my z kraju, odcieci od niego, zagrzebani w śniegach u wrót Syberji — przecięcia daw niejście i przedstojące oznaczają nam po jęcie gwiazdki.

Ale dla Hani? W odwet opowiada nam, w swoim, jęz yku, historię o kotce, z którą się bawi, wie le chętniej niż ze mną.

Chociaż kotka ją drapie, a ja nie. I właśnie zlotowi ją podrapała — w rącz ke — o, bolalo.

My swoje — ona swoje. W międzyaktach, gdy nasz nasza rozmów czyni dopuszczą do słowa, w żaden sposób nie idzie jej w głowę, o co nam się rozcho dzi.

— Mówcie jej lepiej o cukierkach — pro ponuje ojciec. Szczęśliwa myśl.

— Haniu, na gwiazdkę będą iryski. — Ijiski? — Na gwiazdkę... .. wiaśkie.

Rzeczą dalszej racjonalnej pedagogiki będzie ze skłóceniem dwóch pojęć wyodrębnić całokształt ostatniego.

Niechaj ci Gwiazdka, dziewczeczko, zaw sze tylko słodczyć niesie, tak jak nam wszy stkim w najczystszych chwilach przecież jest promieniem z nieba.

W ŁOSKOCIE KÓŁ

O, wagonów po szynach miarowe łoskoty! Niewiadome odjazdy, cudowne przyjazdy! Może pociąć się nagie potoczny gładz w gwiazdy, Zawadziwszy na torze o słońca blysk zloty!

Któż wie gdzie pociąć jedzie? Świat taki szeroki! Może w dalekie strony, za ziemi krawędzie. Zewnętrzne niechcący w szalonym swym pędzie Z lukiem wpadnie w szkarłatne, płonące obłoki?

Któż wie, kto dziś przyjeździe? Czy srebrni ryceerz W zbroje błisnęcie i jasne buńczuczne zakuci? Może dawno umarły sen znów tu powróci! A potem w dalszą podróz nas z sobą zabierze?

Może królwiec z bajki w złotych szat chryście, Może rusałka leśna, blyszcząca od rosy. A może dusza polny, obarty i bosy? A może wiosna nowa, a może i szczęście?

O sny moje dziecięce bez czasu, bez granic, W łoskocie kół po szynach marzone mad drogą — Ze się też już nie czeka nikogo, nikogo! — Ze się też już nie czeka na nic, na nic, na nic! 16.V. 1922.

Wanda Żarnowicka.

SKOROWIDZ INTERESÓW POLSKICH W BROOKLYNIE

AKUSERSKI

JADWIGA KOWALSKA Dyplomowana Akuserska 158 Wythe Ave. - 135 Wythe Ave.

APTEKI

Tel.: Greenpoint 1212. EDWARD DUBIN Wypielany, recepty szybko i dokładnie. 114 BERRY STREET

Tel.: Greenpoint 4272, 2400, 0216. Nasto lasło: Najlepsze usługi. A. TYLEWICZ Recepty wypielany bardzo skrupulatnie, tani. Na składzie lekar stwa patentowane i konfekcja różnego rodzaju. 105 Manhattan Ave. pom. Green i Freeman ulice.

ARCHTEKT

Tel.: Greenpoint 0972. F. J. Wasilkowski ARCHTEKT Wykonalny plany, kosztorys. Godalny wynajem. Prowadzi i prowadzi 44 East 47th Street

AUTOMOBILE

THE EAGLE AUTO TOP CO. Manufacturers of High Grade Victoria Tops and Truck Curtains. KOSZARY I KURTYNY WIAZ. 158 Roofing Street

GUS. OPIOLA Automobile Top and High Grade Automobile Tops, Slip Covers. Extension and Victoria Tops. Vehicle Trimings and Linings. 247 North 10th St.

BIURA REALNOŚCIOWE

Tel.: Greenpoint 4848. Sprzedaż domy, loty, farmy. Assekuracja wszelkiego rodzaju. 107 Nassau Street

Schegaus & Sheldow 170 Grand Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

Tel. 2207 Greenpoint. EUGENIUSZ E. KOVACH 209 DRIGGS AVENUE Sprzedaż domy, loty i farmy. Assekuracja wszelkiego rodzaju. Notariusz Publiczny. Sprawy hipoteczne.

SKŁADY SPOŁYWCZE

MICHAŁ ADAMCZYK 64 Grand Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

Tel.: Booth 5285. ANTONI J. DZIWAŃSKI Piwowarski skład groźny. Wiktaryz, namowienie telefonicznie dostawiam do mieszkań bez do płaty. — Towar świeży — ceny niskie. 718 — 6th Ave.

SKŁADY SPOŁYWCZE

STANISŁAW GONDEK 100 Berry Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

JAN GORZELANY 154 Norman Ave.

SKŁADY SPOŁYWCZE

JÓZEF KACZOROWSKI 176 Eagle Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

M. Mickowski i Ed. Wysocki 252 Wythe Ave.

SKŁADY SPOŁYWCZE

KAZIMIERZ NOSEK 86 N. 6th Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

JAN PELC 154 Eagle Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

WIKTOR WAWRZYCKI 286 Java Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

WILLIAM BOCIAK 321 Oakland St.

SKŁADY SPOŁYWCZE

ANTONI LELENTAL 171 Greenpoint Ave.

SKŁADY SPOŁYWCZE

MARCIN TYBURCZY 69 N. 7th Street.

SKŁADY SPOŁYWCZE

WINCENTY STACHELSKI 66 N. 6th Street

SKŁADY SPOŁYWCZE

ED. ROGALEWICZ PIWOWARZONA GROŚBERNIA Wodliwy własnego rodzaju. 229 South 9th, Jamaica, L. I.

PIERAJACIE KUPCÓW POLSKICH!

LEPSZE CZASY

Z szybko zbliżającą się wiosną, rosna też nadzieje drobnych kupców na lepsze czasy. Z wywiadów, jakie mieliśmy z kupcami w ostatnich dwóch tygodniach, nabywamy silnego przekonania, iż kryzys niepełności minął ostаточно, że zauważają się dające zmi ana na lepsze, co w bardzo dodatni sposób odbiśnie na interesach.

Zapotrzebowanie robotnika jest coraz większe — gdy zaś ten — pracuje, kurs pieniądzy ożywia się natychmiast. Korzysta na tem generalnie koryzta rzemiełnik, kapelusznik, szklarz obuwia. Tak naprzykład w South Brooklyn, jak nas informują bytności tam tejsi, ktokolwiek tylko ma chęć do pracy, znajduje ją bardzo łatwo, czy to w fabrykach, których tam jest setki, czy też w do kach, gdzie ładują dzieł w dzień kilkanaście okrętów naladowa nych towarami.

W rzeczywistości tak wielkie jest zapotrzebowanie robotnika, że fabryki wysyłają swych agentów na ulicę, polecając im wyzu kanie robotników za wszelką cenę. Podobnie rzecz się ma w dziel nicy Greenpoint. Aczkolwiek w dzielnicy tej fabryki stałe pracują, robotnik rzadko kiedy jest bez pracy, to w obecnym czasie, gdy zbliży się pod koniec, w mig jest angażowany do pracy. Na ta bliczkach wielu fabryk zobaczy można teraz długie listy rozma itych robot, do których potrzebują ludzi. Tak rzecz się ma we wszy stki, dzielnicach Brooklyn.

Uważają się za miłą wiadomością nasi polscy kupcy, którzy ostatnimi miesiącami tak bardzo skrzyżli się na liche czasy.

Imny, również dodatni fakt zauważają się dając, — mianowicie powstanie wielu świeżych polskich interesów, które od samego po czątku cieszą się powodzeniem. Powstają, jak grzyby po deszczu. Silnie wyróżnia się też wykupywanie interesów przez polaków od obcych. Stwierdzają to nasi polscy realnościowcy, zamieszkałi w Brooklynie i New Yorku, których mamy wiele, a do których po pośrednictwo coraz to chętniej radcy nasi zachodzą. Pozbywają się już też źle zrozumianej nieufności, będącej skutkiem, upadku wielu korporacji, która to nieufność wyrządziła wielkie szkody pol skim solidnemu kupiectwu, albowiem przylizała nasza, straciliśmy pieniądze w akcjach, mieliśmy się później na niewiary, kupiec, którzy ze sprzedają akcje absolutnie nie wspaniały nie mieli. — Zrozumiała nasreszt polonia błąd swój — zapomniała że i kryz ysi i coraz to silniej podąża za zakupami do polskich kupców, co jest z jej strony czynem bardzo chwałobynym.

Popierać swoich, jest naszym świętym obowiązkiem. Interes ów najmniejszą mamy w New Yorku i Brooklynu tysiące, — których ogłoszenia czytelnik znajduje w numerach „Nowego Świata” codziennie, a już przedwyszytkim w niedziel. — Po pierać je preto powinien całą swą mocą.

Z nadejściem wiosny wielu naszych rodaków będzie budować dla siebie domy, wielu z nich zamysła o najrozmaitszych popraw kach, jest bowiem rzecz wiadomą, że za kilka tygodni nastąpi zwykła doroczna przeprowadzka. — Obywatelom tym polecamy za kład elektryczny w Jan. Richtera, prowadzącego interes pod nr. 214 Driggs Ave., którego ogłoszenie widnieje w dzisiejszym nu merze „Nowego Świata”. — Ob. Richter jest ekspertem w swym fachu, a jak nas informuje, ceny jego oraz robota, zadowolilo po trafiają nawet największego grynaimnika.

FABRYKI

STAN. GAŚSIOROWSKI 154 N. 9th Street

FR. MALDRZYKOWSKI 173 Meeker Ave.

KONFEKCE

JAN WOZNICKI Skład cukierków, papierosów i cygar. Oraz wszelkich przyborów szkolnych. 154 Perry Ave. Maspeth, L. I.

STEFAN BRZUSTOWICZ Wykonalny plany, kosztorys. Godalny wynajem. Prowadzi i prowadzi 44 East 47th Street

TOMASZ DEPTUCH Piwowar i cygar, łączy, bryki, łączy, łączy. 97 GRAND STREET

J. S. JOZEFOWICZ Odkładki i przyrządy mechaniczne. Papiro sy, cygara, tytoń. Przyrządy do pisania. 97 GRAND STREET

KWACIARNIE

Władysław Bięziński 181 Major Street pom. Graham i Humboldt

JUBILERZY

RABKINIS & VOKIETATIS Damskie, męskie, rękawice. Szycie, wykończenie, czyszczenie. 11 GRAND STREET

SKŁADY BLAWATNE

Andrzej Biejwas Największy sklep w okolicy. Ceny niżej niż gdziekolwiek. 649 — 3rd Ave.

DRUKARNIE

The Eagle Press Wykonujemy wszelkie roboty dru karńskie. Programy naszę specjalnością. WŁAD. KOWALSKI, 187 Berry Street

SKŁADY GALANTERYJNE

STANISŁAW PAUZA Drobny towar, przyrządy, przyrządy, przyrządy. 131 Grand Street

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

MALARZE

Tel.: Greenpoint 2476. J. TOPOLEWSKI i SYN MALARZE I DEKORATORZY 187 8aga Street

HURTOWNIE

TEL. GREENPOINT 8448. JEDYNA hurtownia wielkich wazonów i porcelany. Czyste, białe i kolorowe. 214 East 12th Street i Chicago — Katalin, telefonika 9727

Feliks Rybak 202-204 Green Street

ORKIESTRY

Tel. 4412 Greenpoint. Jan A. Wapnowski Stan. T. Roszak POLSKA ORKIESTRA MUZYCZNA. Skrzypce, Flety — 50 dźwięki polskich melodii. Zapewnia koncerty. Dostaje cenny muzykę na wszelkie okazje. 129 South 2-ga ulica.

Tel.: Greenpoint 4822. JAN MRÓZ, Kapelmistrz Dostawca muzyki na wszelkie okazje. 129 South 2-ga ulica.

SKŁADY MUZYCZNE

SKŁAD GRAMOFONÓW Najlepszy gatunek. — Wybór najlepszych starszorskich rekordów. — Artykuły religijne. JAN PSZCZOLA 172 Wythe Ave.

Fran. Szwarczewski Polskie i angielskie rekorty. Rekorty krajowe. Własność: muzyka na gitardę, lub na skrzypce. 211 Driggs Ave.

JÓZEF TOMASZEWSKI Doskonaly wybór polskich rekordów oraz rolek do pianoli. Gramo fony różnorodny typów sprzedają na male misticzane spłaty. Przyjeżdżają 142 Driggs Ave.

W. WILKANOWSKI Piwowarski fabrykant skrzyp ców. Artykuły religijne. Sprzedaż hurtownie i detalicznie. — 68 Nassau Ave.

HURTOWNIE WYROBY MIĘSNE

LUCIAN HORNOWSKI Wyrób wędlin i kiełbas rosmatych gatunków, jak również sawane Swisna „Jeszcze” wędrowanin. Sprzedaż hurtownie i detalicznie. 340 Grand Street

KRAKOW PROVISION CO. FABRYKA DOBROWYCH WĘDLIN 208 Driggs Ave.

Tel.: Greenpoint 4848. MATEUSZ SZCZYKOWSKI Fabrykant dobrowych wędlin i przetwó 160-181 North 9th Street

Tel. Greenp. 4822. A. WOJCIK Zawasa wybór towarów. Sprzedaż hurtownie i detalicznie. 188 DRIGGS AVE.

SKŁADY ŻELAZNE

X. GLAZIK PRZEBORY AUTOMOBILÓW Najlepsze asortymenty, gładz bezładny w skład. 115 BRICK STREET

J. BOJARSKI 129 Dupont Street

J. W. GAJDEK Wyroby mięsne wszelkiego rodzaju 100 Berry Street

F. OBSLEGER Swiszy drób. — Wyrób mięsa. Wyrób wszelkiego wędlin. 100 South 7th Street

Tel. South 3140. BŁAŻEWICZ W. OROWSKI Mięsa, drób, przyrządy, lawas i towary. 77-79, 715 — 3rd Ave.

K. RYNIWICZ I M. KORPANTY Wyrób wędlin — wyrób mięsa. 276 Wythe Ave.

JAN KWIAKOWSKI Piwowarski skład groźny. Wiktaryz, namowienie telefonicznie dostawiam do mieszkań bez do płaty. — Towar świeży — ceny niskie. 718 — 6th Ave.

SKŁADY POGRZEBOWE

Tel. 0517 Greenpoint Antoni Kwarciański 11 Newell Street

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

SKŁADY GALANTERYJNE

